

rec. Józef Gurgul

„Ślady kryminalistyczne. Ujawnianie, zabezpieczanie, wykorzystanie”, pod redakcją naukową M. Goca i J. Moszczyńskiego, Centrum Doradztwa i Informacji Difin sp. z o.o., Warszawa 2007, stronic 488

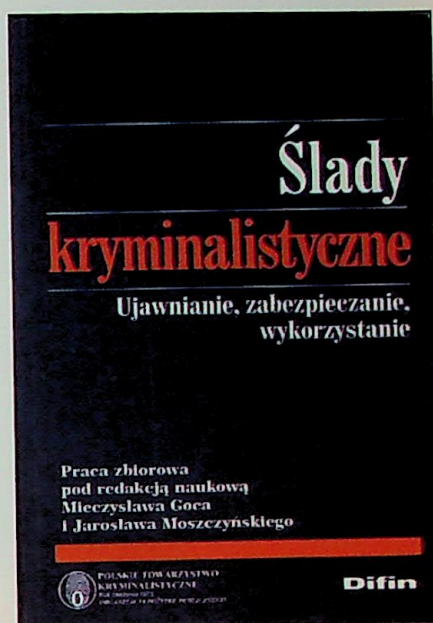
Ślady same mówią! Tak myślał również bohater „Zbrodni i kary”. Po dokonaniu zabójstwa Alony Iwanowny Elizawieży „co rychlej zaczął oglądać się cały, od stóp do głowy, całą swoją odzież: czy nie ma śladów? Wstrząsany dreszczami, począł rozbierać się zupełnie i na nowo wszystko oglądać. Powywracał wszystko do ostatniej nitki, do ostatniego skrawka, po czym nie dowierzając sobie, powtórzył tę czynność trzykrotnie. Zdał się, że nic, żadnych śladów i jedynie w tym miejscu, gdzie się spodnie postrzępiły u dołu i zwisały jak frędzle, na frędzlach tych widniały gęste skrzepy krwi. Schwycił swój spory nóż składany i odciął te strzępy”¹ itd. Postąpił w ten sposób ze świadomością, że zatarcie śladów utrudni lub nawet uniemożliwi zrekonstruowanie kompromitującego go zdarzenia. Podobnego zdania są przestępcy, liczący na to, że zatrą ślady swej zbrodni sami lub też że stanie się to w wyniku nieporadnego działania organu procesowego.

Wielowątkową problematyką śladów fascynują się nie tylko literaci, lecz także autorzy dzieł o charakterze popularnonaukowym. Barwnie opisując meandry postępowania dowodowego, uzmysławia się prawnikom i ekspertom znaczenie z jednej strony poszukiwania śladów, a z drugiej niepewności własnych ustaleń².

Ta niewątpliwie kluczowa w teorii i praktyce ścigania karnego tematyka stanowi centralne zagadnienie badawcze w pracy kryminalistów i medyków sądowych.

Niezmiennie zainteresowanie śladami jest podbudowane przekonaniem, że tylko dowody rzeczowe, „nie kłamią, nie mogą się mylić, nie ulegają sugestii, pozostają zawsze milczące, jednak głośniejsze i dokładniej przemawiają niż świadkowie”³. Zrozumiałe przeto, że raz po raz pojawiały się specjalistyczne opracowania poświęcone wyłącznie śladom⁴. W wyniku przeoczenia nie ma o nich żadnej wzmianki w książce zredagowanej przez doktorów M. Goca i J. Moszczyńskiego, znanych ekspertów badań dokumentów i daktyloskopii. Moim celem nie jest wytknięcie niedopatrzenia, lecz przypomnienie prekursorskich osiągnięć w sferze nauk pomostowych i – dzięki porównaniom – ukazanie ogromnego postępu, jaki nastąpił w nich w ciągu kilku dekad. Skalę kontrastu wyznacza fakt, że wiedza z zakresu nauk przyrodniczych podwaja się w okresie dziesięciu, a według niektórych nawet pięciu lat⁵, i chociażby z tego punktu widzenia napisana przez dwudziestu jeden znawców wspomniana książka jest pozytywnym zdarzeniem.

Wydobywając z lamusa historii zapomniane publikacje, próbuję – po



wtóre – dowodzić, że osiągnięcie obecnego poziomu wiedzy o śladach oraz możliwościach ich interpretowania byłoby niemożliwe, gdyby nie dorobek wielu pokoleń pasjonatów kryminalistyki i medycyny sądowej. Jedynie oni potrafili bowiem z oddaniem eksplorować tajemnice zbrodni.

Książka „Ślady kryminalistyczne...” wzbogaca zasoby literatury pomostowej nowoczesnością treści. Szczególnie praktyków procesowych wyposaża w wiedzę użyteczną, będącą syntezą myśli tradycyjnej i awangardowej. Zapowiadają to tytuły niżej omawianych szkiców, informujące o ilościowym i jakościowym rozroście ofert rzeczoznawców. Gdy szczegółowo analizuje się książkę, łatwo dostrzec znane w nauce kłopoty z budową definicji, które na ogół nie spełniają wymogu pełnej ścisłości.

Kwestia, czy można ustalić przejrzyste kryteria odróżniające jednoznacznie „Ślady kryminalistyczne...” (por. tytuł recenzowanej książki) od, na przykład, „Śladów krwi” autorstwa J. Radzickiego? Powyższe pytanie jest zasadne, nawet w świetle publikacji „Śladów kryminalistycznych”⁶ Jana Sehna. Sedno rzeczy w tym, że zarówno on, jak i kilkadziesiąt lat

wcześniej Hans Gross, określał ślady w lapidarnych słowach jako 'zmiany po zdarzeniach objętych postępowaniem.

W przeciwieństwie do nestorów tej dyscypliny M. Goc rezygnuje ze złożości definiowania i pisze, że „ślad kryminalistyczny to stan rzeczywistości w postaci zjawisk i obiektów materialnych mających związek z badanym zdarzeniem, który jest możliwy i przydatny do badań dla celów kryminalistycznych (wykrywczych i dowodowych)”. Zalicza się do nich także „subiektywne ślady psychiczne” (rozdział I, s. 18), którym został poświęcony osobny rozdział – XIII (s. 389). Mało tego, inne jeszcze fragmenty niniejszej książki traktują o śladach, o różnorodnych przymiotnikach, a między innymi „biologiczne”⁷ (rozdział IV, s. 125). W związku z tym nie należy pomijać faktu, że również w podręcznikach medycyny sądowej, jako odrębnej dyscypliny naukowej, znajdują się działy, w których nazwie spotyka się sformułowanie „ślady biologiczne”⁸. Z tego powodu należy stwierdzić, że interpretowanie danych nazw, związków i efektów badań pomostowych nie może się odbywać bez podkreślania wspólnoty przedmiotu zainteresowań i korzystania z terminów należących już do języków innych działów nauk sądowych⁹. Stąd kolejny wniosek o słabości metodologicznej nazwy „ślady kryminalistyczne”, gdyż nie sposób dobrać słów tworzących to pojęcie i które charakteryzowałyby swoistość (*differentia specifica*) jego desygnatów. W praktyce stosowania prawa precyzja języka ułatwia przekaz komunikatów znaczących jedno niezależnie od gałęzi wiedzy specjalnej, mających wspólny rodowód. Studiując tę publikację, trzeba pamiętać o oczywistych konsekwencjach historii, że kryminalistyka jest zlepkiem (co w niczym nie umniejsza jej zasług) rozmaitych badań, między którymi zachodzą liczne, nierozzerwalne związki i zależności. W kryminalisty-

ce, medycynie sądowej i psychologii sądowej używa się tych samych lub podobnych nazw śladów, co dla ich naukowej klasyfikacji nie jest obojętne. W pracy kryminalistycznej należy więc mówić o śladach, które dzielą się na biologiczne, mechanoskopijne, daktyloskopijne etc. W praktyce oznacza to, że zarządzając ekspertyzę czy oceniając jej wyniki, dajmy na to w zakresie pozostałości po wystrzale z broni palnej, dobrze czyni ten prawnik, który korzysta jednocześnie z podręczników kryminalistyki i medycyny sądowej.

Wszelako najważniejsze jest, że rzeczywiście rzetelna wiedza stanowi solidny fundament „Śladów kryminalistycznych...”. Można się o tym przekonać, podążając za tokiem rozumowania Autorów opiniowanego dzieła. M. Goc w rozdziale I „Ślady kryminalistyczne – zagadnienia ogólne” (s. 17–27) ustala ich istotę, klasyfikuje podług przeróżnych założeń oraz opisuje podstawowe zasady ujawniania i zabezpieczania, a tym samym kładzie podwaliny pod dalsze dyskusję. Można nawet podziwiać drobiazgowość systematyzacji zjawiska, niemniej narzuca się wniosek, że ma ona charakter poniekąd umowny, jak zresztą wszelkie schematy i podziały przedstawiające ograniczoną wartość i trwałość¹⁰. Praktyk powinien pracować, mając świadomość możliwości niejednakowego zaszeregowywania śladów.

J. Moszczyński, autor monografii „Daktyloskopia”, z aptekarską dokładnością opracował rozdział II pt. „Ślady daktyloskopijne” (s. 29–81), który prowadzącemu sprawę dostarcza komplet wiadomości niezbędnych, aby zapewnić prawidłowe ujawnienie, zabezpieczenie i wartościowanie mocy dowodowej konkretnego śladu. Na przykładzie podpunktu „Ekspertyza daktyloskopijna” (s. 79–80) można stwierdzić, że autor jest odpowiedzialny za swoje słowa. Taki osąd uzasadnia ostrożność w ferowaniu wniosków chociażby w tej

kwestii, że wiek omawianych śladów ocenia się tylko szacunkowo¹¹.

Rozległy obszar „Śladów dermatoskopijnych, śladów zębów i rękawiczek” (rozdział III, s. 85–124) penetrują wspólnie: twórca polskiej szkoły cheiloskopii i otoskopii, prof. J. Kasprzak, i dr J. Moszczyński. To dość nowo „odkryty” rodzaj śladów niosących duży ładunek informacji. Aby mogły się przerodzić w pełnowartościowy dowód prawdy, trzeba je fachowo ujawniać, zabezpieczać i pod względem procesowym bez zarzutu udokumentować. Z fizycznych obiektów, między innymi z łecji nie trwałości niektórych śladów (s. 89), wskazane przez Autorów zasady postępowania eksperckiego muszą być stosowane rygorystycznie. Procesualistę może jednak nieco razić podział form zabezpieczenia czerwieni wargowej na: procesowe, fotograficzne oraz utrwalenie techniczne (s. 89). Fundamentem profesjonalnej, procesowej dokumentacji jest wszak protokół, natomiast fotografię czy szkic sporządza się w miarę potrzeb jako dokumenty pomocnicze, aczkolwiek niejednokrotnie bardzo istotne (arg. z art. 143 § 1 pkt. 3, 4, 6, 7 i art. 147 § 1 k.p.k.). To wprawdzie banalne uściślenie, ale potrzebne dla wyeliminowania niejednoznaczności tekstu.

Nieprzypadkowo od odświeżenia pamięci o książce prof. B. Młodziejewskiego sprzed blisko 30 lat¹² rozpocząłem lekturę jego i dra med. I. Sołtyszewskiego „Śladów biologicznych” stanowiących rozdział IV komentowanej pracy zbiorowej, aby przez porównanie obu pozycji zobaczyć postęp danej wiedzy. Okazuje się, że nastąpiły zmiany zasadnicze. Kapitalne rozważania toczą się wokół szans rekonstrukcji zdarzenia kryminalnego na podstawie śladów biologicznych (s. 163–174). Ilustrację zagadnienia stanowi autentyczny, recenzentowi znany, przykład zabójstwa Franciszka Kowalskiego, obudowany pięcioma rycinami odcisku,

rozprysków i ścieku krwi¹³. Wnikliwa analiza tychże śladów umożliwiła wyłączenie wersji samobójstwa i – na zasadzie przeciwieństwa – uprawdopodobniła podejrzenie, że Kowalski został zastrzelony przez żonę.

Widać tu pewne analogie do prowadzonej na terenie Kielecczyny sprawy dotyczącej zgwałcenia. Zuchwałego czynu, na oczach obezwładnionego męża pokrzywdzonej, dopuściło się dwóch młodych mężczyzn. Kobieta została napadnięta i zgwałcona na leśnej piaszczystej drodze. Podczas przesłuchania zeznała, że łapiąc się, ugryzła jednego z napastników w rękę, po czym wypluła „coś jakby kawałek skóry”. Aby odwołać się do wyobraźni czytelnika, wspomnę, że ów fragment odnaleziono po wielogodzinnym przekopywaniu piachu palcami – pasował jak ulał do ubytku na ręce wytypowanego gwałciiciela. W świetle prawidłowych pod względem teoretycznym i przede wszystkim praktycznym poglądów B. Młodziejewskiego i I. Sołtyszewskiego odżywa również przekonane uczucie, że im więcej wiemy, tym więcej mamy pytań. I tak, po przeczytaniu stron 129, 142, 143 i 156 chciałoby się dowiedzieć jeszcze czegoś na temat trwałości poszczególnych cech w plamach krwi czy długości okresu przeżywania plemników w śladzie spermy etc., ponieważ takie wiadomości ułatwiają współpracę z biegłym przyrodnikiem. Omówienie tej kwestii, niestety niewystarczające, znajduje się w podsumowaniu (s. 184). Może wydawca poskąpił miejsca?

Do pionierów nowych gałęzi polskiej kryminalistyki zalicza się także dr T. Bednarek, autor rozdziału V pt. „Ślady osmologiczne” (s. 187–210). W dobrym stylu wyjaśnia wiele niejasności, mitów i kontrowersji, które dają o sobie znać w doktrynie i orzecznictwie, zwłaszcza po tak spektakularnych wydarzeniach, jak uniewinnienie oskarżonych o głośne zabójstwo studenta Politechniki w Warsza-

wie przy ul. Lwowskiej. T. Bednarek wykonuje pozytywistyczną pracę, wyjaśniając, czym jest ślad zapachowy, jak się go fachowo zabezpiecza i jakie może mieć znaczenie dowodowe.

Rozdział VI autorstwa M. Gosławskiego i L. Rodowicz dotyczy śladów traseologicznych (s. 211–249). Do najczęściej występujących należą bez wątpienia ślady stóp obutych, odzianych lub bosych¹⁴. Mocną stroną tego szkicu jest przejrzyste wyłożenie metod ujawniania i zabezpieczania odnośnych śladów. Do tekstu dołączone są tabele, schematy, rysunki, fotografie i porównania. Autorzy omawiają w nim sposoby i środki ujawniania np. pyłowych śladów obuwniczych (s. 220), nie stronią jednak od prozaicznych uwag, gdy tego wymaga dydaktyka publikacji. Zalecają na przykład, aby wykonywać fotografie, przykładając pospolitą skalówkę wzdłuż danego śladu (s. 222).

Obrazowością wyróżnia się także napisany przez M. Goca, A. Łuszczuka i E. Oleksiewicza rozdział VII pt. „Dokument jako ślad kryminalistyczny” (s. 251–278). Od strony formalnej i merytorycznej tekst jest w zasadzie nienaganny i odpowiada wymaganiom praktyków. Można jednak założyć, że byłoby lepiej, gdyby renomowani Autorzy pokusili się o głębszą analizę np. zagadnień wydolności konkretnych metod badawczych (s. 251–252), a ponadto rozwinęli tematykę identyfikowania autora na podstawie języka anonimu okupowego bądź fałszerza testamentu itd. co na tle piśmiennictwa i własnych doświadczeń rysuje się bardzo obiecująco¹⁵.

A. Kowalczyk w rozdziale VIII (s. 279–285) zwięźle, chociaż rzeczowo, omówił zagadnienia z zakresu śladów fonoskopijnych, wokół których w Polsce od lat jest głośno. Wydaje się, że z punktu widzenia potrzeb praktyki warto by szerzej omówić ten rodzaj ekspertyzy, skoro w związku z rozpowszechnieniem aparatury utrwalającej dźwięk i nasi-

lającym się zjawiskiem nagrywania cudzej wypowiedzi może się wzmacniać także popyt na opinię fonoskopijną. Stosownie do dewizy *suum cuique* należałoby ponadto wspomnieć przynajmniej w spisie „Literatury” (s. 285) o prekursorskiej książce prof. A. Szwarca pt. „Kryminalistyczna ekspertyza zapisu magnetofonowego”. Śladami mechanoskopijnymi zajęli się eksperci Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP: R. Burelka, T. Hojarczyk, H. Oleksy oraz B. Rydz (patrz rozdział IX, s. 285–317), którzy omówili różne aspekty opiniowania w jednej z najbardziej zadomowionych w procesie karnym dyscyplin specjalistycznych. Podobne skojarzenia wywołuje rozdział X pt. „Ślady użycia broni palnej” (s. 319–335) pióra prof. J. Kasprzaka.

Między innymi ze względu na pewne patologie z tym większym skupieniem czyta się rozdział XI pt.: „Ślady fizykochemiczne” (s. 337–387) przygotowany przez zespół w składzie: dr A. Filewicz, dr W. Krawczyk i A. Musiał. Najciekawsze rozważania dotyczą pożarów (s. 351–354), narkotyków (s. 358–364) i pozostałości po wystrzale z broni palnej (s. 370–387). Argumentacja Autorów uzasadnia tezę o opłacalności trudów związanych z profesjonalnym zabezpieczaniem śladów. Dzięki temu bowiem kryminalistyczne badania stają się bardziej sensowne i wydajniejsze, pozwalają ustalić i wyjaśnić związki i zależności pomiędzy poszczególnymi śladami i przebiegiem zdarzenia, przyczyniają się do usuwania sprzeczności w zgromadzonym materiale dowodowym, mówią kim jest sprawca, czy działał w pojedynkę, czy też ze współnikami.

Zalecenia z zakresu procedur zabezpieczania śladów użycia broni palnej – GSR (*Gun Shot Residue*) muszą iść w parze z analogicznie dokładnymi wskazaniem dotyczącymi procesowego udokumentowania tejże czynności. W przeciwnym razie jej

efekty mogą zostać zakwestionowane na sali sądowej. Z tej przyczyny na wzory jakimi są protokół z pobrania śladów GSR (s. 385) i notatka służbowa z zabezpieczenia śladów użycia broni palnej – GSR (s. 384–385) muszą zostać nałożone pewne obostrzenia. Trzeba zastrzec, że protokół z pobrania śladów realizowanego w toku oględzin spisuje prowadzący tę czynność organ procesowy (patrz art. 144 § k.p.k.), a nie „osoba pobierająca...” (jak we wzorze). Po drugie, zalecany wzorzec nie uwzględnia dyspozycji zawartych w art. 150 § 1 k.p.k. Protokół nieodczytany przed podpisaniem jest dokumentem zasadniczo ułomnym. Po trzecie, większość informacji, które – zdaniem Autorów – powinna być zawarta w notatce służbowe należy zamieścić w protokole. Po czwarte, zabezpieczający technicznie (fizycznie) ślady występuje tutaj w charakterze specjalisty określonym w art. 205 k.p.k. Przepisy tego artykułu rozbudowują rutynową część protokołu danymi dotyczącymi uczestnictwa wezwanego specjalisty, na co koniecznie należy zwracać uwagę, jeśli chce się uniknąć procesowych zakłóceń. Dowodowa użyteczność notatki jest ograniczona.

Prof. M. Kulicki zastanawia się w rozdziale XII nad śladami pamięciowymi – kryminalistyczną problematyką badań wariograficznych (s. 389–407), dyskusyjną szczególnie w oczach procesualistów (s. 389)¹⁶. Autor przekonująco objaśnia arkana tych badań, które z pożytkiem dla procesu karnego może wykonać biegły doświadczony i respektujący liczne wymogi prawidłowego opiniowania. W zupełności trzeba się zgodzić z taktyczną wskazówką, że owo badanie powinno być realizowane w możliwie najwcześniejszej fazie śledztwa (s. 390). Jest to podyktowane przez wzgląd na normy skutecznego, sprawnego i ekonomicznego działania – wszak wynik tej ekspertyzy może posłużyć do wyeli-

minowania danej osoby z grona podejrzewanych oraz ukierunkowywać proces budowy wersji sprawstwa. Dzięki temu racjonalizuje się koszty.

Niespecjalnie natomiast przemawia do wyobraźni obrona terminu „wariograf” przed konkurencją ze strony słowa „poligraf”. Profesor twierdzi, że pierwsze określenie szybko przyjęło się w Polsce w naukowym piśmiennictwie i judykaturze (s. 392–395). W tym przeświadczeniu nie brakuje chyba szczypty przesady, czego widomym znakiem może być to, że współautor niniejszej książki prof. Młodziejowski jest przecież prezesem Stowarzyszenia Poligraferów Polskich (s. 488). Co więcej, nietrudno wskazać zastęp naukowców preferujących nazwę „poligraf”¹⁷.

Nie da się zaprzeczyć, że rozdział XIII pt. „Ślady przestępstw komputerowych” (s. 409–437) autorstwa W. Dadasa należy do trudniejszych w odbiorze. Piszący jednak dołożył starań, żeby lekturę zawiłych problemów zdecydowanie ułatwić. Prosty, obrazowy język, przystępne objaśnianie fachowej terminologii, wreszcie zdjęcia ukazujące proces zabezpieczania nowych śladów sprawiają, że tekst zaciekawia nie tylko informatyków. Dla prawnika ważne jest również to, że autor umiejętnie wiąże subtelności specjalistycznej wiedzy z ich aspektami karno-materiałnymi.

Rozprawę zamyka rozdział pt. „Oględziny” (s. 439–485) autorstwa M. Goca i M. Pękały, którzy notabene nie po raz pierwszy podejmują wspólnie ten sam temat¹⁸. I tym razem trafnie omówili jakościową i formalno-procesową stronę niestęchanie ważnej czynności wykrywczej i dowodowej.

Mimo pozytywnej oceny, na jaką zasługuje recenzowana praca, opowiadałbym się za wprowadzeniem drobnych uściśleń z uwagi na dydaktyczne przeznaczenie książki. Mianowicie należałoby żądać dokładnego wytyczenia oraz procesowego udo-

kumentowania granic przestrzeni objętej oględzinami. Z doświadczenia wiadomo bowiem, do jak poważnych komplikacji może dojść, gdy uchybi się temu wymogowi (przykładem może być sprawa o zabójstwo rabunkowe małżonków F. w latach 70. ubiegłego wieku we wsi S. w pobliżu Augustowa). Ponadto odczuwa się niedostatek opisu roli lekarza medycyny sądowej w badaniu zwłaszcza miejsca znalezienia zwłok (art. 209 § 2–3 k.p.k.). Wreszcie trzeba by uwypuklić aspekt uwagowego odczytywania protokołu przez sędziów i podpisów celem skorygowania ewentualnych potknięć. Klasyka prawa tego dokumentu w postępowaniu karnym czyni, że nie wolno mówić o „celowości” (por. s. 445), lecz zawsze o „przymusie przeczytania protokołu” (por. s. 462), zanim się go podpisze.

W końcu, głowiąc się nad spuentowaniem recenzji kuszącym do korzystania z dzieła „Ślady kryminalistyczne...”, i mając na uwadze jego użytkowe zalety, wysnuwam różne wnioski. Także ten, że wiedza Autorów rodzi kolejne pytania, które sprawiają, że biegły pracuje wydajniej, gdy ich głębia ożywia pomysłowość badań. Przestrzenie prawniczych i eksperckich penetracji są, jak widać, poniekąd niepodzielne.

Poza tym fenomen śladów można rozpatrywać na poziomie filozoficznym. Jego istota, według ks. Józefa Tischnera, polega na tym, że im bardziej ślady się zaciera, tym bardziej one się mnożą i stają się bliższe¹⁹. Stąd stawia się nawet pełne dramatyzmu pytanie „Czy jest możliwe zupełne zatarcie wszelkiego śladu?”²⁰.

PRZYPISY

¹ F. Dostojewski: Zbrodnia i kara, Państwowy Instytut Wydawniczy, tom I, Warszawa 1971, s. 108–109;

² O. Steiner, W. Gay: Der Fall Kürten, Hamburg 1957; S. Waltoś: Owoce zatrutego drzewa, Wydawnictwo Literackie Kraków, bez daty; J. Thor-

- wald: Stulecie detektywów, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1971; tegoż: Godzina detektywów, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975;
- B. Innes: Niezbity dowód, Wydawnictwo Muza SA, Warszawa 2001;
- ³ J.S. Olbrycht: Wybrane przypadki z praktyki sądowo-lekarskiej, PZWL, Warszawa 1964, s. 16; E. Locard: Dochodzenie przestępstw według metod naukowych, Skład Główny Księgarnia Powszechna Warszawa, Łódź 1937, s. 12; P.L. Kirk: Crime Investigation, Second Edition, New York-London-Sydney-Toronto 1974, s. 2;
- ⁴ J. Ruciński: Ślady krwi w praktyce sądowej, Wydawnictwo Zakładu Kryminalistyki Komendy Głównej MO, Warszawa 1960; Ślady, praca zbiorowa, Wydawnictwo Zakładu Kryminalistyki Komendy Głównej MO, Warszawa 1967; Streszczenia referatów Sympozjum Nauk Sądowych „Ślady kryminalistyczne”, Popowo 16–20 maja 1988, wydanie staraniem Instytutu Ekspertyz Sądowych, Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego i Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminalologii;
- ⁵ J. Wójcikiewicz.: [w:] Ekspertyza sądowa pod red. J. Wójcikiewicza, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2002, s. 19; Z. Marek: Błąd medyczny. Odpowiedzialność etyczno-deontologiczna i prawna lekarza, wydanie drugie rozszerzone i poprawione, Wydawnictwo Medyczne, Kraków 2007, s. 34, 115;
- ⁶ J. Sehn: Ślady kryminalistyczne, „Z zagadnień kryminalistyki” 1960, nr 1;
- ⁷ Medycyna sądowa, pod red. B. Popielskiego i J. Kobieli, PZWL, Warszawa 1972, s. 729; S. Raszeja, W. Nasiłowski; J. Markiewicz: Medycyna sądowa, PZWL, Warszawa 1990, s. 259;
- ⁸ A. Grobler: Metodologia nauk, Wydawnictwo Znak-Aureus, Kraków 2006, s. 144, 149, 307; por też W. Wolter, M. Lipczyńska: Elementy logiki. Wykład dla prawników, wydanie III, PWN, Warszawa-Wrocław 1980, s. 23–25; Ch. Perelman: Logika prawnicza. Nowa retoryka, PWN, Warszawa 1984, s. 29–39 i passim; A. Podgórecki: Socjologia prawa, Wiedza Powszechna, Warszawa 1962, s. 14;
- ⁹ Bliżej W. Tatarkiewicz: Historia filozofii, PWN, Warszawa 1970, s. 198; K. Jaegermann: Opiniowanie sądowo-lekarskie, Eseje o teorii, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1991, s. 171–182; L. Kołakowski: Moje słuszne poglądy na wszystko, Wydawnictwo Znak, Kraków 2000, s. 17 i passim; B. Skarga: Człowiek to nie jest piękne zwierzę, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 35;
- ¹⁰ J. Moszczyński: Daktyloskopia, Wydawnictwo Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP, Warszawa 1997;
- ¹¹ J. Gurgul: Wiek śladów linii papilarnych w ocenie prokuratora, „Problemy Kryminalistyki” 2000, nr 230, s. 45–48;
- ¹² B. Młodziejowski: Podstawy biologii kryminalistycznej, Warszawa 1980;
- ¹³ w tym zakresie mogą zaciekać dawniejsze prace, jak np. M. Byrdy i M. Trembaczkowskiej: Zakres i wydolność badań identyfikacyjnych śladów krwawych w doświadczeniach i w praktyce, „Problemy Kryminalistyki” 1977, nr 130, s. 710;
- ¹⁴ R.P. Zink: Über den Zusammenhang Zwischen Fuss- und Körpergrösse, „Archiv für Kriminologie” 1969, nr 5–6, s. 138;
- ¹⁵ J. Łoś: Krótka gramatyka historyczna języka polskiego, Nakład i własność K.S. Jakubowskiego Sp. z o.o., Lwów 1927, s. 8 i passim; W. Chłopicki, J.S. Olbrycht: Wypowiedzi na piśmie jako objawy zaburzeń psychicznych, PZWL, Warszawa 1959, s. 7; Z. Klemensiewicz: W kręgu języka literackiego i artystycznego, Warszawa 1961, s. 205; W. Półtawska: Ekspertyza sądowo-psychiatryczna w postępowaniu testamentowym, PZWL, Warszawa 1974, s. 78–92; J. Gurgul: Zabójstwo czy naturalny zgon? Na tle sprawy Iwana Slezki vel Zygmunta Bielaja, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji, Szczytno 1992, s. 176–177; A. Feluś: Identyfikacja na podstawie języka i analizy treści, [w:] Kryminalistyka, pod red. J. Widackiego, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 1999, s. 214–222; R. Ryngiewicz: Wybrane zagadnienia ustalania języka ojczystego autora tekstu ze środowiska polilingwistycznego, [w:] Rozprawy z Jałowcowej Góry pod red. J. Wójcikiewicza, Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych, Kraków 2004, s. 187–197;
- ¹⁶ L.K. Paprzycki: Badania poligraficzne w postępowaniu karnym de lege lata i de lege ferenda, [w:] Nauki poznawcze wobec problemów współczesnej przestępczości. Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. Andrzeja Gaberle, pod red. K. Krajewskiego, Wolters Kluwer Polska, Sp. z o.o., Kraków 2007, s. 261–271.
- ¹⁷ T. Hanausek: Zarys taktyki kryminalistycznej, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1994, s. 169; J. Widacki: Badanie poligraficzne w polskim procesie karnym pod rządami kodeksu postępowania karnego z 1997 roku, [w:] Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności. Księga ku czci profesora Stanisława Wąłtosia pod red. J. Czapskiej, A. Gaberle, A. Światłowskiego, A. Zoila, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 2000, s. 655; R. Kmiecik: Prawo dowodowe. Zarys wykładu, wydanie II, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2005, s. 195–196 (współ.); L.K. Paprzycki: op.cit.;
- ¹⁸ M. Goc, M. Pękała: Oględziny, [w:] Kryminalistyka, pod red. J. Widackiego, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 1999, s. 15–54;
- ¹⁹ Ks. J. Tischner: Filozofia dramatu, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 109;
- ²⁰ Ibidem.